Rok VI. Kwiecień 1900. Nr. 4.

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.
15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS
IN AETERNUM
SECUNDUM ORDINEM
MELCHISEDECH.
(Ps. 109.)



PATER
TALES QUAERIT
QUI ADORENT EUM
IN SPIRITU
ET VERITATE.
(Joan. IV. 23).

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

Prenumerata: w Austryi rocznie: 3 kor. 60 hal. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.
Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austryi 2 korony — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1·50.
Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem [lub jego miejsca] 10 ct. wal. austr.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

P. T.

Upraszamy najuprzejmiej P. T. Abonentów pism eucharystycznych o odnowienie i nadesłanie przedpłaty na rok 1900, w celu uregulowania nakładu i zaprowadzenia porządku w administracyi.

Zarazem uwiadamiamy, że kazań na uroczystości i święta (razem 24 kazań), tom III. X. Kuźniarskiego według Hounolda, rozesłaliśmy tym wszystkim, którzy dotychczas uwiadomili, że chcą je nabyć — w razie nieotrzymania, upraszamy o uwiadomienie.

Cena za ten tom III. kazań jest 3 korony bez przesyłki pocztowej, na którą dołączyć trzeba 20 hal. względnie (poleconą) 45 halerzy.

Wszystkie 3 tomy kazań kosztują 4 złr. — 8 koron

Na Wielki Post są do nabycia w Administracyi naszej

»Gorżkie żale« 1 egz. 5 cnt. (w większej ilości).

»Eucharystyczna Droga krzyżowa« 1 egz. 5 cnt. (w większej ilości).

Na uroczystość i miesiąc św. Józefa polecamy książkę »św. Józef« 170 opowiadań o przyczynie św. Józefa.

Do nabycia w Administracyi „Eucharystyi“ — Bruckenthal p. Uhnów.

Upraszamy wszystkich P. T. Prenumeratorów, którym posłaliśmy większą ilość egzemplarzy książeczek do modlenia Walsera o przesłanie nam należytości za te książeczki, a to po 60 ct. za 1 egz. oprawny. Na żądanie możemy przesłać w komis większą ilość tychże książeczek



Rok VI. Kwiecień 1900. Nr. 4.

SS. EUCHARYSTYA

Rozmyślanie w czasie adoracyi.

Zbawiciel Ukrzyżowany.

1. Uwielbienie.

1. Jezus na krzyżu!... Oto ostatnie niesłychane widowisko, które ogląda zdumiała ziemia. Oto ostatni dowód i pamiątka niepojętej ku nam miłości Boga — człowieka, umierającego na haniebnem drzewie Krzyża wpośród dwóch łotrów w sposób tak poniżający Jego Boski Majestat. Lecz miłość nie zna granic; ona gotowa na wszystkie ofiary, aby tylko dobitnie objawić się umiłowanemu. „Wyniszczył sam siebie“ (Ef. II, 3); Słowo odwieczne przyjęło naturę ludzką, woli Ojca „stając się posłusznem, aż do śmierci, a śmierci krzyżowej“. Zapomina o Swej godności, staje się we wszystkiem człowiekowi podobnem krom grzechu, aby módz cierpieć za grzechy świata i w zbytnej ku ludziom miłości posuwa się, aż do najwyższego w niej stopnia...

2. Uwielbiam, o Jezu, nadmierną miłością ku ludziom pałające Serce Twoje... Obrałeś śmierć na drzewie krzyżowem, choć mógłeś był w inny mniej bolesny sposób zadośćuczynić za grzechy nasze. Ale ponieważ z drzewa poznania śmierć przyszła na świat i na drzewie szatan zwyciężył, miał być na drzewie zwyciężony. Z drzewa Krzyża przyszło nowe życie na świat i Krzyż stał się znakiem połączenia Boga i człowieka... Krzyż jest dowodem nieograniczonej miłości Zbawiciela ku rodzajowi ludzkiemu; przezeń chciał wszystkich zbawić i na to wyciągnął na nim Swe święte ręce, aby cały świat pociągnąć ku sobie według słów Pisma św. „Gdy będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie“ (Jan XII, 32). Tu tu, mi Jesu, totum me amplexus es in cruce..

3. Uwielbiam Cię, Królu mój, w dyademie korony cierniowej. Królowie świata tego koronują głowy złotem i drogiem kamieniami. Król wszechświata nie pragnie klejnotów, lecz kontentuje się koroną z cierni... Wisi na Krzyżu Baranek ofiary w mękach najsroższych. Syn Boży opuszczony od Ojca, mistrz od uczniów, Król żydowski od swego narodu, Stwórca od stworzenia. Matka tylko jedna i uczeń — dziewica stoją przy tym

ołtarzu krwawej ofiary. W około tłum rozbestwionego ludu chciwego Krwi Baranka. Poranili ciało Jego biczami i cierniem, pohańbili wszystkie członki Jego, jeszcze duszę Jego napawają bluźnierstwem i urąganiem. O, stokroć większe aniżeli męki ciała, były boleści duszy. Widział Zbawiciel złość i zaślepienie wybranego narodu, który w pierwszym rzędzie przyszedł zbawić, widział, że dla wielu, wielu ludzi męka Jego będzie daremną, owszem stanie się im przyczyną potępienia i to najwięcej bolało Jego Boskie Serce. Dowody Jego miłości przez ludzi będą wzgardzone, znieważane, za miłość będzie zbierał szyderstwo i pogardę... Aby pojąć miłość Jezusa, trzebaby pojąć Jego boleści na krzyżu. Ciało jak struna wyprężone. jakby jedna rana Krwią spiekłą zaschła, oczy zapadłe, usta zsiniałe, twarz bólem wykrzywiona, wisi smutny i bolesny. „A jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa“, zda się wołać wespół z prorokiem... Zbliża się ostatnia stanowcza chwila, ostatnią prośbę szlą blade usta do Boga Ojca... gniew Boży przebłagany — wykonało się — ofiara spełniona...

O Jezu, uwielbiem ogrom miłości Twojej...

II. Dziękczynienie.

1. Tulisti clavos lanceam... innumeros dolores, sudores et haec propter me ac pro me peccatore... Za mnie to spełnia się ta bolesna ofiara krzyżowa. Co za okup! Ostatnią Krwi kroplę wylałeś o Jezu, dla mego zbawienia, Jedna tylko kropla wystarczała na zgładzenie grzechów całego świata, Tyś ostatnią kroplę wysączył z żył. Jakże za to dzękować? Widzę miłość Twoją posuniętą do najwyższego stopnia i tu miłość zadaje gwałt sercu naszemu, jak mówi Apostół: „Miłość Chrystusa przyciska nas“, bo niepodobna wobec takiej miłości nie miłować Cię wzajemnie. Przyjmij więc w zamian całą moją istotę, oddaję całego siebie...

2. Pod eucharystycznemi postaciami powtarza się codziennie tajemnica ofiary krzyżowej. Pamiątka męki Pańskiej trwa, aż do końca świata. »Chrystus wczoraj i dzisiaj, ten i na wieki“ (Do Żydów XIII, 8). Wciąż odnawiają się te tajemnice męki Jego, zawsze stare i zawsze nowe, wciąż przelewa się w mistyczny sposób Krew niewinnego Baranka za grzechy moje. Co za dobrodziejstwo! Jakaż stąd nadzieja zbawienia! Jakież dzięki winniśmy składać Zbawicielowi za ten nowy dowód niepojętej Jego miłości!...

Skarby Jego miłości wciąż nam stoją otworem; czerpać możemy

z tego zdroju łask i dobrodziejstw... Większej miłości nie mógł nam Chrystus Pan okazać. Trojakim sposobem nas umiłował. Za życia swego śmiertelnego wszystką pracę poświęcił zbawieniu duszy naszej, głosząc słowem i czynem swoją świętą naukę. Drugą miłość objawił nam ustanawiając Najświętszy Sakrament. Tutaj przebywa dniem i nocą wśród grzeszników darząc ich hojnemi łaskami i dobrodziejstwami, a odbierając w zamian bolesne zniewagi. Trzecią ujawnia opiekując się bezustannie nami z tronu swego po prawicy Ojca zjednując nam swe nieskończone zadośćuczynienia i zasługi... O miłości niezmierzona!...

3. Sprawowanie tej ofiary krzyżowej i odnawianie pamiątki Twej bolesnej męki i śmierci mnie, o Jezu, powierzyłeś. Jam pośrednikiem między Bogiem, a grzesznikiem, przez moje ręce spływają owoce eucharystycznej ofiary na zbawienie całego świata. Jakże mnie niegodnego wywyższyłeś wybrawszy z pośród tysiąca innych! Któż za tę łaskę niezasłużoną godnie dziękować zdoła?...

III. Przebłaganie.

1. Cel męki Chrystusa Pana jest zadośćuczynienie sprawiedliwości Ojca za grzechy świata, przebłaganie gniewu Bożego i zgładzenie kary zasłużonej. „On jest ubłaganiem za grzechy świata“ (Jan II, 2).. Przystąp, duszo moja, w pokorze i miłości do tego Krzyża, na którym zawisło zbawienie twoje. Obżałuj je, duszo moja, w miłości i skrusze serca i przepraszaj Go za nie...

2. Ogrom grzechów ludzkich wymagał wielkiego okupu. Ofiara Krzyżowa była obfitem zadośuczynieniem za wszystkie grzechy, jakiekolwiek ludzie popełnili i popełniać będą. Każdego członka nadużywa człowiek na obrazę Stwórcy swego. Każdy też członek najświętszego ciała Chrystusowego przez bolesną mękę wynagrodził Bogu Ojcu wyrządzone mu przez nas zniewagi. Najświętsza głowa złożyła obfite zadośćuczynienie za wszystkie grzechy naszej pychy i zarozumiałości, najświętsze ręce i nogi za nadużywanie tych członków do wszystkich występków, najświętszy bok i Boskie Serce włócznią przebodzone za wszystkie grzeszne pragnienia i poruszenia serca, całe Ciało w nagości na Krzyżu wiszące za grzechy zmysłowości naszej... Ale miłość Jezusa wciąż jeszcze doznaje najboleśniejszych zniewag pod eucharystycznemi postaciami. Odnawia się ofiara krzyżowa, ale owoców jej wielu ludzi nie kosztuje dla grzechów swoich. I Boskie Serce Jezusa boleje wciąż nad zaślepieniem ludzi, jak niegdyś bolało na Krzyżu

nad złeścią wybranego ludu. Któż z Niem podzieli tę boleść, któż podwojoną miłością wynagrodzi Mu krzywdy ciężkiemi grzechami wyrządzone? O, Jezu, pomnij na zatwardziałych grzeszników, jakoś wspomniał na żałującego łotra na krzyżu; przebacz im litościwie, bo oni nie wiedzą, co czynią...

3. Kapłani biorą w szczególniejszy sposób udział w owocach męki Chrystusowej, albowiem na nich w pierwszym rzędzie spływają łaski z ofiary eucharystycznej. Ale nieraz sami pozbywają się tych darów i dobrodziejstw, jakie na nich Bóg chciał zlać w czasie Mszy świętej, odprawiając ją ozięble lub bezmyślnie. I codziennnie przez to wyrządza się wielka zniewaga eucharystycznemu Jezusowi; a wina większa, bo pochodzi od tego, którego On szczególnieszym sposobem ukochał... Jezus czeka na przeproszenie i wynagrodzenie...

IV. Prośba.

1. Męka Chrystusa Pana jest zdrojem wszystkich łask i dobrodziejstw. Z niej spływa na nas nadzieja przebaczenia, siła w pokusach życia, pewna ufność zbawienia... Męka Chrystusa jest najlepszą szkołą cierpienia. Ona jest nie tylko zapłatą tego, czego człowiek żadną miarą sprawiedliwości Bożej nie mógł spłacić, ale i zarazem wzorem, jak spłacać długi, które nam jeszcze pozostały. Chrystus Pan zgładził tylko nieskończoną zniewagę Boga, wyrządzaną Mu bezustannie przez grzechy śmiertelne wszystkich ludzi i zniósł nieskończoną karę za nie zasłużoną. Dlatego też musiał cierpieć jako człowiek, bo trzeba było zadośćuczynienia za to, co człowiek zawinił, a mocą swej unii hypostatycznej zdołał jako Bóg i człowiek w jednej osobie złożyć nieskończonej sprawiedliwości Bożej dostateczny okup za grzechy nasze. Zbawiciel zgładził jednakże tylko dług wieczny; naszem zadaniem gładzić karę doczesną. Tego wymaga od nas sprawiedliwość Boża i aby nam dać sposobność do pokuty za grzechy nasze, zsyła nam cierpienia i krzyże. Jak je znosić należy, uczy nas męka Chrystusa. „Nie moja, ale Twoja niechaj się stanie wola“. Jak z Chrystusem tylko dobrze wierzyć i żyć, tak z Nim tylko dobrze cierpieć można. Wtedy tylko odnosimy zbawienny pożytek z cierpień naszych i krzyżów, jeśli je łączymy z bolesną męką Jezusa...

Prośmy więc o łaskę, abyśmy mogli cierpieć z Jezusem i dla Jezusa ofiarując wszelkie przykrości życia na chwałę Jego i łącząc je z bolesną męką Jego...

2. Rozpamiętywanie męki Chrystusa Pana jest rzeczą najpożyteczniejszą, bo uczy nienawiści grzechu, który był jej przyczyną, budzi wdzięczność ku Bogu za odebrane dobrodziejstwa i najskuteczniej pobudza do naśladowania życia Jego... Zarazem jest rzeczą najmilszą Bogu. Miłość ma to do siebie, że lubi, gdy miłujący często o umiłowanem wspomina. Nie można rozpamiętywać bolesnych tajemnic męki Zbawiciela bez pobudzenia się do większej, wzajemnej miłości... Nabożeństwo do męki Pańskiej jest nabożeństwem najbardziej przemawiającem do duszy, najobfitszem w łaski i pociechy. Święty Bonawentura utrzymuje, że nie masz skuteczniejszego środka do prędkiego uświęcenia się nad rozmyślanie męki Pańskiej. Święty Augustyn upewnia, że jedna łza wylana przy takiem rozmyślaniu więcej przynosi pożytku i zasługi nad całotygodniowy post o chlebie i wodzie.

Prośmy o żarliwe nabożeństwo do męki Pańskiej, abyśmy przez jej częste rozpamiętywanie wzrastali w cnocie i miłości Bożej...

Przedmiot do rozmyślania podczas adoracyi

dla użytku Kapłanów Adoratorów.

Obowiązki Kapłana

względem Przen. Sakramentu: Karmić się Niem.

I. Uwielbienie.

Manducaverunt et adoraverunt omnes pingnes terrae. Tymi bogaczami ziemi, o których mówi Prorok, są kapłani; im to dał Pan Bóg wszystkie dobra. Zostawszy przez poświęcenie kapłańskie, synami Boga, którego wizerunek noszą na duszy wyryty, słuszna, aby się karmili u Jego Stołu.

Jakież tu przyjmują pożywienie? Pożywienie musi być zastosowane do natury i potrzeb istoty. Zwierzę potrzebuje tylko materyalnego pożywienia. Anioł się karmi oglądaniem Boga. Ego cibo invisibili et potu qui ab hominibus viderinon potest utor, mówił Rafael. Dla kapłana dla duszy nieśmiertelnej, dla pragnień nieskończonych, potrzeba Bóstwa. Wiara i modlitwa sama nie dają pokarmu dostatecznie, nawet jego ciało łaknie Boga. Wszakże on ma przeznaczenie nieśmiertelności, posiadania tronu w niebie na wieki. Ale dużo musi przebyć drogi stąd tam, dużo cierpień przenieść, śmierć wytrzymać, przejść przez zniszczenie grobu. Pan Bóg nie zostawił go bez posiłku. Dał mu pokarm

równocześnie boski i cielesny, a tym jest chleb aniołów, który się stał także chlebem pielgrzyma ziemskiego, Chleb Boży! Panis Dei est qui de coelo descendit, ten sam, którego widok stanowi szczęście Boga i zaspokaja jego pragnienie, Syn Jego, Słowo Jego, blask Jego istoty i jasność chwały Jego, Słowo, które się Ciałem stało. Gdy dzieci Jego prosiły o chleb, On im powiewiedział: Jam jest Chlebem waszym; kto do mnie przychodzi, nie będzie głodnym, Chlebem, który wam dam, jest Ciało moje, Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja jest prawdziwie napój.

Quis credidit auditui nostro aut brachium Domini, cui revelatum est? Jakaż to mądrość Anielska odgadła? A my sami, którzy o tem wiemy, czy myślimy o tem, czy jesteśmy tem przejęci? Czy zbliżamy się do tego stołu z żywą wiarą i z gorącem sercem?

Ciało moje jest pokarmem; to ciało dziewicze z przeczystej Dziewicy, poczęte, za sprawą Ducha świętego, to ciało, którego dotknienie uzdrawiało chorych, to Ciało, które było biczowane i rozdzierane za nasze zbrodnie i które ofiarujemy na Ołtarzu

Moja Krew jest napojem: ta Krew, którą Bóg wybrał na narzędzie naszego zbawienia, na okup potrzebny i dostateczny dusz, ta Krew, której wartość jest nieskończona, której jedna kropelka może zmyć wszystkie zbrodnie i zgasić ogień czyścowy; a która mimo to została wylaną strumieniami, którą też pijemy codzienie. Przyjmijmy, uwielbiając: Manducaverunt et adoraverunt omnes pinques terrae.

II. Dziękczynienie.

Jakże cudowne są skutki tego królewskiego pokarmu!

1. Onto darzy nas życiem. Bóg powiedział do pierwszych rodziców: Jeżeli byście jedli z tego drzewa, śmiercią umrzecie. Jezus nam podaje owoc daleko kosztowniejszy, fructus ventris generosi, i mówi nam: Kto zeń pożywa, nie umrze na wieki. Bóg wypędził Adama z raju ziemskiego i postawił na straży Cheruba z mieczem, aby człowiek nie zjadł z drzewa żywota i nie został nieśmiertelnym. Ale Jezus daje nam sam owoc z drzewa żywota i mówi: Bierzcie i pożywajcie, wszyscy. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją ma żywct wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień. Ojcowie nasi jedli mannę i pomarli; kto pożywa tego Chleba żyć będzie na wieki.

Nietylko darzy nas życiem, ale życiem pełnem i silnem, Ego veni ut vitam habeant et abundantius habeant. Tak leczy nas z ran grzechu adamowego.

Owoc zakazany przyniósł do dusz naszych nieświadomość. Zaledwie człowiek skosztował, zawołał z boleścią: „Wąż mnie oszukał". Człowiek, oświecony czystem światłem upadł w błąd i nieświadomość, ciemności ogarnęły jego grzeszną duszę: Tenebrae erant super faciem abyssi. Ale Jezus nam podaje Chleb życia i mądrości: Accedite ad eum et illuminamini. Jest to chleb dający duszy nowe światło, pojęcie obszerne i głębokie, jakby nowy umysł. Rozumiemy wówczas tajemnicę Jezusa Chrystusa, słyszymy Jego słowa: Illuminati sunt oculi mei, eo qnod gustastaverim paululum de melle isto. Zbawiciel to obiecał. Qui diligit me, diligam eum et manifestabo ei meipsum.

Drugą raną grzechu jest pożądliwosć. Ciało zbuntowało się przeciw duchowi. Mieliśmy duszę anielską, a oto okazują się w nas skłonności zwierzęce, a bez ustawicznej walki, zwierzę zapanowałoby nad aniołem. O bolesna walko! Nieszczęśliwy ja człowiek, któż mię wybawi od tego ciała śmierci? Łaska Boża przez Jezusa Chrystusa, za pośrednictwem Komunii. Ona to jest rosą rozkoszną uśmierzającą płomienie pożądliwości; to jest Chleb Aniołów, z Niego wychodzi moc oczyszczająca i lecząca.

Trzecią raną grzechu jest ból i smutek. — Komunia jest ucztą pełną słodyczy: Panis iste deliciae regum. Na Sercu Jezusowem zapomina się o smutkach życia, kosztuje się przedsmak nieba, bo się posiada najwyższe dobra; cierpienia nawet z Nim stają się pociechą; On nam w nich podaje cząstkę Swego kielicha. „Czujemy, że Go to pociesza i, że chce nam to nagrodzić szczęśliwością wieczną: Vos estis qui permansistis mecum in tentationibus meis; et ego dispono vobis regnum ut edatis et bibatis super mensam meam in regno meo.

3. Więcej jeszcze Komunia daje nam życie Samego Boga. „Kto mię pożywa, mieszka we mnie, a ja w nim. Jako mię posłał żywiący Ojciec i ja żyję dla Ojca i tak ten, który mię pożywa, żyć będzie dla mnie. Ja w nich o mój Ojcze, a Ty we mnie, abyśmy byli wszyscy jedno.

Oto treść wszystkich cudów Komunii: Ona nas zamienia w Boga i ubóstwia nas.

Dobry kapłan może powiedzieć: Już nie ja żyję, ale Chrystus żyje we mnie. Między Chrystusem a kapłanem tworzy się doskonała jedność. Jezus mieszka w Jego duszy, której daje na-

tchnienie i rządzi nią przez swego Ducha, On daje pogodę, Jego Obliczu, postawie Jego skromność, całej jego istocie coś Boskiego, co buduje i zachwyca wiernych; wszyskim jego czynom wartość wielką, przed Bogiem, gdyż te czynności są złączone z zasługami i czynnościami Boga Człowieka. To prawdziwy wizernnek Chrystusa na ziemi.

III. Wynagrodzenie

Jakimże sposobem, karmieni przy tym Boskim i królewskim Stole, jesteśmy jeszcze tak słabi i wątli, tak od świętości dalecy? Niezawodnie stąd to pochodzi, że nie jemy tego Chleba z dostatecznym przygotowaniem. Wielkim błędem, który nam Apostoł zarzuca, to brak rozsądzenia. Desolatione desolata est terra quia nemo est qui recogitat corde. Czyż rozsądzamy dostatecznie Ciało Pańskie, gdy nie rozważamy często, codziennie, przedewszystkiem w chwili Komunii lub po przyjęcie tejże, o Jej wielkości i świętości? Z tego wypływa brak żywej wiary, brak uszanowania, ufności w moc i skuteczność Komunii, brak pragnienia, by Ją przyjąć, oziębłość i nieczułość serca Następstwem czego brak skutków. Sakramenta są niezmiernie czułe na naszą gorliwość czem je więcej ciśniemy, tem więcej dają nam łaski, a nigdy nikt nie wyczerpie ich pełności; zawsze mogą więcej udzielać Dusze, znajdujące tu rzeczywiście niezmierne skarby świętości, to nie dusze ścieśnione i leniwe. To dusze wielkich pragnień, dusze pragnące i łaknące Boga, wzdychające, by Go coraz więcej posiadać, coraz wyżej się wznosić na te szczyty, gdzie wiecznie królować będą, a które, aby się tam dostać, pragną już tu na ziemi coraz więcej posiadać Boga przez Komunię i przez łaskę.

Są to dusze szlachetne, których nic nie kosztuje praca i usiłowanie, aby podobać się Bogu, które chciwie szukają sposobności ofiary. Inne leżą w oziębłości. Przychodzą codziennie do źródła niewyczerpanego i odchodzą tak nędzni, jak byli obciążeni jeszcze w dodatku i odpowiedzialnoscią. Jest to złe ogromne. Jest to nadużywanie łaski. Nie wolno nam łaski trwonić dlatego, że ich mamy nadobficie. Jeźli nas nie uświęcą, potępią nas. Już teraz pozostawiają w duszy niezadowolenie i niesmak, dusza wystawioną się staje na pokusy, od których większa wierność mogła nas osłonić.

Daj Boże, abyśmy w końcu nie uczuli wstrętu do Stołu Pańskiego. Anima nostra nauseat super cibo isto levissimo!... abyśmy nie zapragnęli stołów ziemskich, lub nie upadli niżej

jeszcze. Niestety! do czegoż przyjść mogą ci. którzy nie umieją spożywać Chleba niebieskiego, nie umieją Go przyjmować do czystego serca? Płaczcie, kapłani Pańscy, wraz z Aniołami. Przybytku, wraz z samym Jezusem. Qui nutriebantur in croceis amplexati sunt stercora.

IV. Prośba.

Domine, semper da nobis panem hunc.

Prośmy ustawicznie, aby nam Pan Bóg dopomógł osiągnąć wszystkie możebne skutki Komunii. Prośmy o to Ducha świętego On to oświecić może dusze nasze. On to ukształtował w Maryi. Ciało Zbawiciela; On działa w rękach naszych i sprawia przemienienie; On usposabia dusze nasze do godnego przyjęcia Boskiego Gościa. Prośmy o to przez Maryę: wszyskie łaski za Jej pośrednictwem bywają nam udzielane. Niechaj Ona nas nauczy znać i kochać Eucharystyą. Komunikujmy w połączeniu z Nią, a gdy przyjmiemy Zbawiciela, prośmy Matkę Jego, aby nam Go zachowała w sercu naszem.

Materya Sakramentu Eucharystyi.

Materya remota Sakramentu Eucharystyi są chleb i wino. Powinnością kapłana jest przestrzegać wszelkich przepisów tyczących się używania tejże materyi do ofiary eucharystycznej, a obowiązujących pod grzechem ciężkim.

I.

I tak chleb winien być:

1. *Pszenny* i tylko taki może być valide konsekrowany. Natomiast obojętną jest rzeczą quoad validitatem, czy się używa do konsekracyi chleba niekwaszonego lub kwaszonego. Tak bowiem orzekł sobór florencki (decretum unionis): „Definimus, in azymo sive fermentato pane triticeo, corpus Christi confici“. Jednakże quoad liceitatem istnieje przepis obowiązujący pod grzechem ciężkim, aby kościół łaciński używał do konsekracyi tylko chleba niekwaszonego, grecki zaś tylko kwaszonego. Jedynie in casu necessitatis mógłby kapłan przebywający w miescowości, gdzie nie ma kościoła jego obrządku celebrować według innego rytu.

2. Do przysposobienia tego chleba używa się tylko *wody*. Domieszka wszelkich innych płynów jest niedozwolona. Wprawdzie konsekracya chleba przyprawionego z małą dozą innych sub-

stancyi (jaja, masło, mleko) byłaby ważną, lecz konsekrujący grzeszyłby ciężko.

3. Przepisaną jest także forma chleba. Łaciński kościół używa do konsekracyi tylko hostyi *okrągłych*, na których wyryty jest wizerunek Ukrzyżowanego lub innej tajemnicy z życia Chrystusa Pana. (S. R. C, 26. kwietnia 1834 pr. 4723). Prócz tego używa się do Mszy św. tylko hostyi *większej*. Jedynie w braku tejże oraz absque periculo scandali możnaby konsekrować mniejszą, jaka służy tylko do komunikowania wiernych.

4. Hostya winna być *cała*. Jeżeli tedy celebrans zauważy, że hostya jest uszkodzona, powinien zażądać innej.

5. Wreszcie obowiązkiem jest używać do konsekracyi hostyi *świeżej*.

Tyczy się to mianowicie hostyi mniejszych przeznaczonych na Komunię dla *wiernych*, a które mają przez dłuższy czas być przechowywane w tabernakulum. Przepis ten znajdujemy w rytuale rzymskim de S. S. Euch., gdzie między innemi czytamy: „Sanctissimae Eucharistiae particulas frequeter renovabit (sc. rector ecclesiae). Hostiae vero sive particulae renovandae sunt **recentes**". Rytuał zatem wyraźnie przepisuje, aby do konsekracyi używano tylko świeżych hostyi. Atoli wspomniana rubryka nie daje żadnego objaśnienia w tym względzie, jakie hostye rozumie pod nazwą „recentes", czyli jaki przeciąg czasu może upłynąć od ich konfekcyi (upieczenia) aż do konsekracyi. Żądanego objaśnienia udziela nam czwarty sobor w Mediolanie, który pod przewodnictwem świętego Karola Boromeusza dał następującą decyzyą: ut octavo quoque die renovetur Eucharistia et quidem ex hostiis *non ante viginti dies* ad summum confectis". Według tego orzeczenia wolno używać do konsekracyi hostyi, od których konfekcyi upłynęło najwyżej 20 dni.

Narzuca się tutaj pytanie, jak często należy *odnawiać* święte hostye w tabernakulum czyli kiedy muszą być spożyte, aby nie uległy zepsuciu.

Wyżej przytoczona rubryka rytuału rzymskiego nie dąje w tym względzie dokładnego przepisu. Czytamy tam tylko: „Sanctissimae Eucharistiae particulas *freguenter* renovabit". Jednakże od dawien dawna istniał w Kościele pobożny zwyczaj odnawiania świętych postaci co tydzień. Taki też przepis ustanawia caeremoniale Episcoporum oraz wyżej wspomniany sobór medyolański: „ut *octavo* quoque die renovetur ss. Eucharistia". Późniejsze jednakże konstytucye przedłużają termin renowacyi **na 15 dni**.

Tak n. p. papież Klemens VIII. w konstytucyi „Sanctissimus“ daje dla Kościoła greckiego następującą decyzyą: „ut octavo aut salten quintodecimo quoque die renovatio fiat“.

Pewnej reguły w tym względzie ustanawiać nie można. Wchodzi tu bowiem w rachubę także czas, który upłynął od konfekcyi hostyi aż do konsekracyi, dalej położenie i budowa Kościoła i rozmaite okoliczności; tak n. p. w keściele, w którym panuje wielka wilgoć, niezawodnie częstszej potrzeba renowacyi aniżeli w innym znajdującym się w normalnym stanie. Ogólnie godzą się poważni autorowie w tem, że od czasu konfekcyi aż do konsumpcyi hostyi nie powinien upłynąć miesiąc. Inaczej grozi niebezpieczeństwo, że hostye ulegną zepsuciu i Najświętszej Eucharystyi wyrządzi się wielkie nieuszanowanie. Stąd też pewien autor mówi: „Per integrum mensem sacras species non renovari posse mortale peccatum facile evadere“ (Lehmkuhl II. nr. 132).

Bądź jak bądź, miarodawczym i obowiązującym jest przepis Caeremoniale Episcoporum nakazujący renowacyą *co dni 15.* Przy renowacyi należy pamiętać o tem, aby nie kłaść nowo konsekrowanych hostyi do kielicha, w którym są dawniejsze, aby uniknąć pomyłki.

Obowiązkiem kapłana jest czuwać nad tem, aby przy konfekcyi hostyi przestrzegano sumiennie wszystkich przepisów. Dla tego zadanie to należy powierzyć tylko zaufanym osobom, na których można polegać. Również baczną uwagę zwrócić należy na to, aby hostye, zanim będą zużyte do konsekracyi, przechowywać starannie, aby przedwczesnemu nie uległy zepsuciu. Nagannem byłoby n. p. przechowywanie większej ilości hostyi we wilgotnej zakrystyi. Najlepiej niezawodnie trzymać je u siebie w domu.

Co do naczyń najstosowniejszych de przechowywania, najodpowiedniejszemi zdają się być naczynia *szklane* przez wzgląd na łatwość utrzymania ich w czystości. Pudełka z drzewa lub papy nie nadają się do utrzymania hostyi w dobrym stanie, ponieważ łatwo wciągają wilgoć, która na hostye bardzo ujemny wpływ wywiera. Jeżeli się używa do przechowywania hostyi naczyń metalowych, powinny być przynajmniej posrebrzane lub niklowane Zresztą łatwo oksydują.

Eucharystya jest srodowiskiem całego kultu religijnego, najgłębszą i najwznioślejszą tajemnicą, i dla tego tyczące się Jej przepisy należy brać sumiennie i ściśle, albowiem chodzi tutaj o oddanie przynależnej czci i szacunku eucharystycznemu Jezusowi

oraz o absolutną pewność, że materya używana do Mszy świętej a tem samem i konsekracya jest ważna i dozwolona.

II.

Nie mniej i co do wina używanego we Mszy świętej istnieją ważne przepisy.

1. Wino powinno być czyste, szlachetne. niesfałszowane: **de vite**. Wynika to z orzeczenia soboru florenckiego, gdzie odnośny ustęp brzmi: „Tertium est Eucharistiae Sacramentum, cuius materia est panis triticeus et vinum de vite". Zresztą sam Chrystus Pan ustanawiając Najświętszy Sakrament, użył przy ostatniej Wieczerzy czystego wina, o czem świadczą Jego słowa bezpośrednio przed konsekracyą: „Weźmijcie a podzielcie się! Albowiem wam powiadam, żeć nie będę pił z owocu winnej macicy"... (Łukasz XXII. 17), gdzie wyraźnie jest mowa o vinum de vite. „Jezus użył przy ostatniej Wieczerzy chleba *niekwaszonego*, który wypiekali żydzi na czas paschy we formie cienkich, okrągłych placków z czystej, pszennej mąki z domieszką wody, a który łamano przy stole, oraz *wina z macicy* (prawdopodobnie czerwonego o kolorze krwi), którego według starego zwyczaju pili żydzi z wodą. Dla tego też używa Kościół święty do eucharystycznej ofiary chleba niekwaszonego we formie okrągłych hostyi z mąki przennej i czystego wina zmieszanego z małą ilością wody. Chrystus wybrał właśnie te postacie, ponieważ chleb, przysposobiony z wielu ziarn i wino z licznych jagód wyciskane, najszlachetniejsze dary natury, najodpowiedniejszy symbol połączenia i ożywiającego pokarmu niemal wszędzie łatwo nabyć i przechować oraz pożywać można". (Hirschfelder, Handbuch 4. A. str. 280).

Niektóre wina mianowicie z południowych krajów sprowadzane potrzebują domieszki pewnej ilości alkoholu, aby zbyt wcześnie nie uległy zepsuciu. Na zapytanie ile procentu alkoholu może wino zawierać, aby mogło być materyą ważną do Mszy św. odpowiedziała kongregacya S. Offic. na dniu 30. lipca 1890. „dummodo quantitas alcoolica addita non excedat proportionem *duodecim pro centum* et admixtio fiat, quando vinum est valde recens nihil obstat, quominus idem vinum in Missae sacrificium adhibeatur". Wino sfałszowane jest materyą do konsekracyi nieważną. Staraniem kapłana winno być, aby do Najświętszej ofiary używano czystego wina z najlepszego gatunku. Wymaga tego sama cześć i szacunek dla Najświętszego Sakramentu, któremu robi się wielką ujmę, biorąc do konsekracyi wina wątpliwego.

2. Wino, które zgorzkniało i zamienia się w ocet, nie jest wprawdzie materyą nieważną, ale kapłan konsekrujący dopuszcza się ciężkiego grzechu. Takie jest ogólne mniemanie teologów według św. Ligorego (n. 207). Potwierdza to także rubryka de S. S. Euch. „Si vinum coeperit acescere vel corrumpi vel fuerit aliquantulum acre... conficitur Sacramentum, sed conficiens graviter peccat". Tylko in casu necessitatis możnaby użyć nieco zgorzkniałego wina. (S. Lig. l. c.)

3. Jeżeli wino zamarznie przed konsekracyą, nie przestaje być materyą ważną Sakramentu. ponieważ zatrzymuje ten sam kolor i smak. Stanie się to po konsekracyi, natenczas należy je przed konsumpcyą zamienić w płyn według przepisu rubryki Mszału (de defectibus §. 10 nr. 11): „involvatur calix pannis calefactis: si id non proficeret, ponatur in ferventi aqua prope altare, dummodo in calicem non intret, donec liquefiat".

4. Przepis obowiązujący sub gravi wymaga, aby w czasie Mszy świętej dolewano do wina kilka kropli wody.

Praktyka ta Kościoła świętego sięga apostolskich czasów, a uzasadnia się przykładem Chrystusa Pana który stosując się do zwyczaju żydów mięszania wina z czwartą częścią wody, przy ostatniej Wieczerzy toż samo uczynił. Zarazem jest pamiątką, że z boku Chrystusa Pana na krzyżu krew z wodą wypłynęła.

Ilość dolewanej wody określa sobór florencki słowami „modicissima aqua". Według świętego Ligorego w ogólności nie powinna przekraczać liczby 8 — 10 kropli, owszem wystarcza jedna tylko kropla. Gdyby kapłan przez nieostrożność dolał zbyt wielką ilość wody do kielicha, może znów dodać nieco wina.

5. Wino de vite jest zatem konieczną materyą do Mszy św. Dla tego w nabywaniu go należy zachować wielką ostrożność, sprowadzając je tylko od kupców zaprzysiężonych przez władzę duchowną i zobowiązanych do dostarczania czystego, niesfałszowanego wina.

Z powyższych refleksyi wynika, jak świętą rzeczą jest staranie o materyę Sakramentu Eucharystyi, aby była ważną i dozwoloną. Potrzeba tutaj absolutnej pewności, że staje się zadość wszelkim wymogom przepisów tyczących się ofiary eucharystycznej a obowiązujących pod grzechém ciężkim. Przed tym obowiązkiem uchylić się nie można, albowiem od materyi używanej do konsekracyi zależy ważność ofiary Mszy świętej i jej owoce.

A. M. D. G.

Odpusty udzielone Towarzystwu Kapłanów-Adoratorów przez papieża Piusa IX, a potwierdzone przez Leona XIII.

1. Odpust *zupełny* codziennie za każdym razem, kiedy członek odprawi godzinę adoracyi u stóp Najświętszego Sakramentu, bądź to wystawionego bądź to w Tabernakulum ukrytego.

2. Odpust *zupełny* w dniu wpisania się do Towarzystwa.

3. Odpast *zupełny* w godzinę śmierci, gdy się ze skruszonem sercem wzywa świętego Imienia Jezus.

4. Odpust *zupełny* w święta Epifanii i Bożego Ciała pod warunkiem adoracyi Najwiętszego Sakramentu przez pewien czas w kościele parafialnym.

Członkowie Towarzystwa niechaj przy końcu każdorazowej godzinnej adoracyi pomodlą się na intencyę Ojca świętego i za dobro Kościoła, aby mogli zyskać odpustu zupełnego.

Wszystkie powyższe odpusty mogą być aplikowane duszom zmarłych.

Prócz tego Kapłani-Adoratorzy biorą udział nie tylko w zasługach Konfratrów, lecz także w dobrych uczynkach zakonników od Najświętszego Sakramentu oraz wszystkich członków Towarzystwa.

Inne przywileje członków Towarzystwa:

1. Przywilej odnawiania Matutinum cum Laudibur od godziny drugiej po południu *przez cały rok.*

2. Przywilej poświęcania i przyjmowania do szkaplerza świętego Józefa.

3. Przywilej poświęcania koronki na cześć Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny.

4. Przywilej przyjmowania i wpisywania do trzeciego zakonu świętego Franciszka.

5. Dyrektorowie generalni i dyecezyalni mają władzę przywiązywania odpustów do krucyfiksów przeznaczonych do Drogi Krzyżowej.

Kapłan u łoża chorego.

Okropną jest śmierć zatwardziałego grzesznika. — Jedyny ratunek dla niego szczera spowiedź i doskonała skrucha. Sili się kapłan tę skruchę w sercu jego obudzić. — „Synu, wspomnij na

grzechy twoje i żałuj". Ale miasto objawów żalu i skruchy słyszy same tylko złorzeczenia i przekleństwa. Chory miota obelgi na kapłana i urąga mu. „Ja nie chcę się spowiadać". — Zaczyna bluźnić..

Pełen słodyczy i miłości przemawia do niego kapłan. Wskazuje mu na śmierć bliską i wieczność; lada chwila dusza podąży przed tron Najwyższego na straszny sąd. Przypomina mu piekło, które niechybnie go czeka, przyrzeka niebo, skoro za grzechy żałować będzie. Bóg zagniewany — a sprawiedliwy. Przedstawia mu krzyż przed oczy; mówi o miłości Zbawiciela ku nam, pobudza do wdzięczności, żalu. Wszystkie struny duszy potrąca, aby ją dostroić do ducha skruchy. Ale one odzywają się tylko bolesnym zgrzytem przekleństwa.

„Wyznawaj grzechy Twoje!" — Daremnie! Na dnie duszy jego już osiadł jad zwątpienia; nie wierzy, że Bóg mu odpuścić może. Staje mu przed oczyma całe życie jego; poznaje jasno, że wszystkie rozkosze świata tego, są marną ułudą; teraz inaczej mu się przedstawiają; widzi przed sobą jasno szereg zbrodni i występków swoich; włos jeży się na głowie: ach, te świętokradzkie spowiedzie i Komunie święte: Krew Boska, którą deptałem nogami, woła o pomstę do Boga... Mógłem się był zbawić; Bóg przemawiał do mnie przez głos sumienia — wzgardziłem wszystkiem. Nie masz dla mnie miłosierdzia!...

Rozpacz nim miota, jako wąż wije się z bólu na łożu swojem, a widziadła śmierci coraz to straszniejsze. Przed nim sąd i wieczność niepewna, pod nim grób i zimna mogiła, nad nim Bóg, sprawiedliwy sędzia, którym wzgardził w życiu, a w dali zwiastuny Boskiej miłości, które mu ofiarowały pomoc łaski zuchwale wzgardzonej. Zbliża się śmierć blada, straszna, niema, zimna i nieubłagana, a z nią czart tryumfujący.

„Synu ufaj!" — Przypomina kapłan, że miłosierdzie Boże jest bez granic, że choćby grzechy jego były tak liczne, jak ziarnka piasku na brzegu morskim, jeszcze mu Bóg odpuścić może. Wskazuje na przykład łotra na krzyżu, Magdaleny pokutnicy, św. Augustyna; wzywa wraz z umierającym przyczyny Najświętszej Panny, Ucieczki grzeszników, świętego Józefa, Opiekuna szczęśliwej śmierci.

„Dominus sit in corde tuo". Zaczyna się spowiedź. Jakaż nie szczera! Sumienie przygniecione ogromem grzechów, przywykło już dźwigać ciężkie ich brzemię i już się z niego otrząsnąć nie umie. Kapłan pomaga i pyta, penitent milczy; wzbudza miłość

Cisza grobowa w izbie, słychać tylko ostatnie wysiłki chorego, zimny pot występuje na twarzy, puls bić przestaje, krew w żyłach się ścina, serce coraz słabiej uderza, gromnica zagasła. Wszystko się skończyło... dusza już we wieczności. Kapłan smutny wraca do domu.

O, jakże innym jest obraz śmierci sprawiedliwego! Z jakąż radością w sercu krzepi go kapłan na drogę wieczności! Tu nie potrzeba wiele pracy, aby umierającego do skruchy pobudzić. Grzechy już po większej części odpuszczone, choć nie wyznane; zgładził je żalem nadprzyrodzonym

Tu jedynem zadaniem kapłana jest dopełnić dzieła, które umierający zaczął i pokrzepić go łaską Bożą, aby w ostatniej chwili wśród pokus szatańskich nie zboczył z drogi zbawienia.

Daremnie sili się szatan pozyskać wyzwalającą się już z ciała duszę. Daremnie straszy umierającego widziadłami śmierci i kusi się otumanić go i przywieść w ostatniej chwili do grzechu. Światłe słowo kapłana krzepi go w tej ciężkiej walce. Stawia mu przed oczy życie jego pełne cnót i zasług, wskazuje na nieśmiertelność, wzbudza akty wiary, miłości Boga i nadziei szczęśliwego żywota wiecznego i pociesza go ufnością w miłosierdzie Boże

Słowa kapłana niewymowną radością napełniają serce konającego i leją gojący balzam na rany jego duszy.

Widzi jasno całe życie swoje przed sobą, ale ono nie napełnia go zgrozą; wydaje mu się raczej jakoby jedną nieustającą modlitwą, ciągłem obcowaniem z Bogiem, przygotowaniem na lepszy żywot. Podnosi oczy w górę i woła:

„Widzę niebiosa otwarte i oglądam mego Jezusa". Podaje kapłan Najświętsze Ciało Zbawiciela: „Ecce Agnus Dei".

Oto po raz ostatni przychodzi Bóg do ciebie; wkrótce ty staniesz przed Jego sądem. Przyjmij Wiatyk, aby ci był posiłkiem na drogę wieczności.

Wypada z rąk gromnica, drżą blade wargi, słychać głębokie westchnienia. Kapłan dodaje otuchy i odwagi w ostatni bój: „Wychodź, duszo chrześcijańska ze świata tego, czas się połączyć z Jezusem; wzleć do niebieskiego Syonu chwalić Boga z wybranymi Jego po wszystkie czasy! Ustąpcie moce piekielne, nie ważcie się przystąpić do duszy tej odkupionej Krwią niewinnegoBaranka".

Wśród tych błogosławieństw — ostatnie głębokie westchnienie... dusza przed sądem Boga... Kapłan z radosnem sercem odmawia pobożnie: Wieczny odpoczynek.

A. M. D. G.

Znaczenie brewiarza.

Brewiarz czyli pacierze kapłańskie stanowią codzienną naszą modlitwę. Nosi on także nazwę *officium divinum*, ponieważ ma na celu jedynie chwałę Boga i odmawiającemu go daje niejako skrzydła, na których dusza do Boga wzlecieć może. Ma także miano *officium ecclesiasticum*, albowiem jest modlitwą, którą kapłan w imieniu całego Kościoła przed tron Boży zanosi. Stąd też modlitwa brewiarza jest o wiele wznioślejsza aniżeli wszelka inna prywatna choćby najżarliwsza, ponieważ jest jednym wielkim hymnem całego wojującego Kościoła na cześć i chwałę Stwórcy. Kapłan odmawiający brewiarz, łączy zarazem modły swoje z pieniami wszystkich Aniołów i Świętych Pańskich, którzy równie jak on nieustannie głoszą chwałę Pana. Modlitwa ta nader piękna i wzniosła, budzi w nas wielorakie pobożne uczucie.

A nasamprzód modlitwa brewiarza jest najdoskonalszem *uwielbieniem* Boga. Składa się bowiem z psalmów, antyfon i modlitw wyjętych z Pisma świętego, a zatem pisanych pod inspiracyą Ducha świętego. Czyż może tedy być wznioślejsza i wspanialsza modlitwa nad tę, której źródłem i dawcą jest sam Duch święty? Brewiarz ma służyć kapłanowi jako codzienny środek i sposób uwielbiania Pana Boga. Cel ten podaje już Invitatorium na samym wstępie: Adoremus Dominum. qui fecit nos

Niemniej modlitwa brewiarza jest najdoskonalszem *dziękczynieniem* P. Bogu za odebrane dobrodziejstwa. Wszystkie niemal psalmy przejęte są duchem szczerej wdzięczności, bo psalmiście Pańskiemu nieustannie stały przed oczyma liczne dobrodziejstwa Boże. Laudate Dominum ommes geutes quoniam confirmata est super nos misericordia Eius.

Brewiarz jest najdoskonalszą modlitwą *ubłagania*, albowiem jako modlitwa Bogu najprzyjemniejsza może nam ze zmiłowania Bożego wyjednać najwięcej łask i darów dla duszy i ciała, jeżeli ją w tym celu odmówimy.

Wreszcie w brewiarzu znajdujemy najdoskonalszy sposób *przebłagania* Majestatu Bożego za grzechy nasze. Jestto jakoby nieustające Miserere, które kapłan pomny na swe wady i ułomności ze sercem skruszonem i w uczuciu pokory przed tron Pana zastępów zanosi; jestto jakoby nieustające kadzidło, którego woń codziennie wznosi się przez usta kapłana pod niebiosa, aby przebłagać zagniewanego Boga nietylko za grzechy własne ale i całej ludzkości. Już samo odprawienie brewiarza jest dziełem

pokuty czyli środkiem wynagrodzenia Bogu zniewag Mu wyrządzonych, ponieważ wymaga pewnej ofiary i poświęcenia. To też przez odprawianie brewiarza może kapłan doskonale przebłagać Boga za grzechy swoje. Aby pomniał na to, że jego modlitwa jest zarazem dziełem pokuty, upomina go już pierwszy psalm (94) jutrzni: Praeoccupemus faciem Eius in confessione ploremus coram Domino, qui fecit nos. Ofiarując brewiarz na jeden z tych czterech celów możemy wielorakie błogosławieństwa zjednać dla siebie i dla współbraci, a przedewszystkiem będziemy mieli zasługę przed Panem.

Ale jeszcze inne uczucia można połączyć z odmawianiem brewiarza. Codzienne officium składa się ze siedmiu części które same dla siebie stanowią niejako jednę całość a mianowicie: Matutinum cum Laudibus, 5 horae, vesperae i completorium. Pojedyńcze te części odmawiano dawniej z osobna, w pewnych oznaczonych godzinach i stąd powstała nazwa: horae canonicae. Porządek odmawiania był następujący: Matutinum cum Laudibus odmawiano w nocy, przed świtem; pryma po wschodzie słońca; tertia o godzinie 9 z rana; sexta na południe; nona o godzinie trzeciej po południu; vesperae przy zachodzie słońca; completorium o zmroku.

Czyżby te hory nie miały mieć głębszego znaczenia? Czytamy, że Psalmista Pański siedmkroć razy dziennie głosił chwałę Stwórcy swego: Septies in die laudem dixi tibi (psalm 118). I kapłan idąc za jego przykładem powinien siedmkroć razy dziennie psallere Domino, a życie jego wtedy jest nieustającym hymnem na chwałę Bożą.

Przedewszystkiem jednakże przypomina ten rozkład brewiarza na siedm części siedm ważnych momentów z Męki Chrystusa Pana. I tak *jutrznia* uprzytomnia nam krwawy pot Zbawiciela w Ogrojcu oraz wszystkie cierpienia duszy, które w nocy przed Swą bolesną Męką znieść musiał; — *prima* zniewagi i szyderstwa wyrządzone Mu poranku pierwszego dnia męki; *tertia* biczowanie i cierniem ukoronowanie; — *sexta* bolesną drogę krzyżową i ukrzyżowanie; — *nona* męczarnie wiszącego na krzyżu Zbawiciela, oraz śmierć Jego bolesną; *vesperae* zdjęcie zwłok z krzyża; *completorium* złożenie Ciała do grobu.

Takim sposobem można przy pojedyńczych częściach brewiarza rozpamiętywać tajemnice Męki bolesnej Zbawiciela. Łatwiejszą to zapewne rzeczą aniżeli trzymać umysł swój na uwięzi tak iżby się rozumiało zawsze sens słów wymawianych. Uwaga

bowiem na treść brewiarza jest nader męczącą i potrzebaby skupienia wszystkich sił duchowych, aby wszystkie myśli w ciągu odprawiania officium zmierzały jedynie do Boga. W ogóle przed brewiarzem trzeba się należycie przysposobić, otrząsnąć ze serca wady i naleciałości i pozbyć się wszelkiej myśli światowej, którаby mogła sprawić dystrakcyę, abyśmy snać odprawując niedbale. officium divinum, nie zasłużyli sobie na to, co grozi Duch św. przez usta Jeremiasza proroka (48,10): Maledictus, qui facit opus Dei negligenter.

Więc exultemus Domino, iubilemus Deo salutari nostro!

A. M. D, G.

Kapłan i Kielich święty.

Kielich i winobranie: ciąg dalszy.

Wielkie to złudzenie mniemać, że można się udoskonalić tak, żeby nas to nic nie kosztowało. Pan Bóg wymaga pracy: a trudno nam wytłómaczyć sebie to prawo. Dziwnem nam się wydaje, że potrzeba wycierpieć boleść, aby odzyskać zdrowie; że trzeba przejść osłabienie, aby dość do siły, że przez śmierć zyskuje się życie. O duszo moja, nie daj się podejść. Nie dziw się pokusie, która sprawia, że się chwiejesz; prześladowaniom, które cię przybijają; upokorzeniom, które cię wyniszczają; buntom natury, burzom namiętności, błędom ziemskim. Uspokój się; Pan Bóg chce, abyś żyła w tych warunkach, wśród tej mieszaniny jest zamiar Boży; On miesza błoto z owocami twoimi, ale przyjdzie czas, i nastąpi tajemnicza zmiana, jeżeli będziesz wiernym.

Jest ochota płakać z litości i z boleści, widząc grona tak piękne, tak wonne zdeptane nogami i myślećby można, że ten człowiek, właściciel tych gron ślicznych, jest nieprzyjacielem zawziętym swego dzieła. Tak samo mój Boże, chrześcijanin doświadczany rozpacza i upada na duchu: oto złamany, zniszczony, zdeptany pod Twojemi nogami; on woła: Panie, ginę, moja dusza strapiona, oto jestem zanurzony w błocie, w prochu i popiele.

Wołam do Ciebie, a Ty nie wysłuchujesz; stoję przed Tobą, a nie spoglądasz na mnie. Tyś Stwórca i Ojciec mój a oto Panie zmieniłeś się względem mnie jakby w kata! O duszo moja, uspokój się, Pan Bóg jest przy tobie. On słyszy skargę twoją i chce cię wesprzeć. Mówisz z Jobem: Ogień trapi bez ustanku

wnętrzności moje! Bóg cię wspiera, jest w tobie rzeka ognista: gorąco Jego miłości sprawia tam skutki bolesne ale zbawienne przenika całą twoją istotę; a ta się wzburza, kipi i wkrótce wyrzuci wszystkie zmazy życia.

Zdaje mi się, że widzę w mojej duszy wszystkie te łaski pomieszczane z nędzą moją i z grzechami mojemi, ześlij mi ogień Ducha Twego Oświeciciela; niech serce moje na jego działanie wystawione będzie. Zdziałaj w nim przemianę tak silną, aby wstrętne męty moich błędów spłynęły, a w duszy mojej, żeby tylko to zostało, co w Twoich oczach może być dobrem, pożytecznem i świętem.

Niech upragniam przywileju Maryi Magdaleny: Drachma zgubiona, znalezioną została; zajęła miejsce w Królewskim zebraniu wybranych. Jak kamień kosztowny, błotem okryty, została obmytą i wyjaśniała czystością, której zazdroszczą jej gwiazdy firmamentu. *Ks. Didelot.*

Ordo Missae. Eucharistia, Eu charystia (per Anagram).

Cithara Jezu, vel Charitas Christi.

Z hymnu Prymicyalnego:

Panie! skądże mi to
Że Cię w ręku piastuje?
Pierwszą składam Ofiarę
I w duszy się raduję?
Chleb—Ciało! Wino—Krew
Wznoszę w górę me ręce,
Wierzę mym zmysłom wbrew
I błagam Cię w Podzięce

Z hymnu Jubileuszowego:

Dzięki Ci, Boże mój,
Żem Cię pół wieku piastował
Śród tylu św. Ofiar
Duch mój się w Tobie radował;
Niechże w ten Jubileusz mój
W te moje Złote Gody
Wnijdę przed Ołtarz Twój
Ja Starzec — Siwobrody
Dla Ciebie wiecznie młody.

I.

In nomine Patris † & Filii † & Spiritus S † Amen.

Na początku Mszy św. kapłan żegna się znakiem †. krzyża św. — Znak ten tryumfalny jest Cechą, naszego wyznania i zawiera w sobie wszystkie Tajemnice: Stworzenia, Odkupienia, Poświęcenia Wiary — Nadziei — Miłości, których źródłem jest Ojciec — Syn, Duch św. Wyrażając na sobie to znamię wyznajemy: *że Bóg Ojciec* zesłał *Syna Współistotnego* na ziemię, a Syn Boży przez *Ducha łaski* i Prawdy wyprowadził nas z Ciemności

do Światła, abyśmy mogli pojąć; która jest Wysokość i Głębokość i Szerokość i Długość Miłości Chrystusowej (Ef. 3,18).

Znak krzyża jest Księgą, w której wszystkie nauki Ewangelii się zawierają, jest Tarczą i Orężem przeciw pokusom — jest Kotwicą w niebezpieczeństwach — jest Chorągwią nieskończonej Miłości, pod którą walcząc — zdobędziemy *Wieczność szczęśliwą*.

Znak krzyża ma początek już w Raju.

Krzyż bowiem, to Drzewo Żywota, które rosło w środku Ogrodu Edeńskiego, a udzielało ludziom wieczną młodość, zdrowie, nieśmiertelność. Tradycya powiada: że Krzyż Pański wyciosany był z Drzewa Żywota, zatopionego w *Sadzawce Bethesda* (probatica Piscina Jan 5. 5.) do której corpku Anioł Rafael zstępował i poruszał wodę, a kto pierwszy wstąpił do Sadzawki, bywał uzdrowion z niemocy swojej.

Ale, co więcej! Samo Położenie Raju czyli Edenu na Wschodzie wyobrażało znamię Krzyża: bo deszcz nie padał w tym ogrodzie rozkoszy, ale Zdrój, nakształt fontanny wynikał z ziemi i skrapiał wokoło całą powierzchnię pierwotnej siedziby ludzkiej Z tego zdroju zaś wypływały cztery Rzeki Rajskie, na cztery strony świata, jak niektórzy utrzymują: *Ganges*. *Nil*, *Tygrys*, *Eufrat*. Może tak było przed Potopem świata, lecz po tej katastrofie zmieniły się kierunki tych strumieni.

Pismo św. wylicza te Imiona: Pierwszy Phison (Phasis Kyros) t. j. Głęboki, Pełny, a ten upływa w Morze Kaspijskie okrąża Ziemię Hawillath (Chwalińskie Morze — kraj Kolchis, gdzie się rodzi złoto) płynie zatem ku Wschodowi

A imię drugiej rzeki *Gihon* (Araxes) albo Halys, który uchodzi do morza Czarnego leżącego ku Zachodowi.

A imię trzeciej rzeki *Tygrys* (Diglath, Hiddekel) t. j. Wązki Rwący, który idzie ku Assyryi

A czwarta rzeka jest *Eufrates* (Hu-fevet, frat) szeroki wspaniały, powolny urodzajny.

Te dwie rzeki mają dotychczas źródła swe zaledwie o 2.000 kroków odległe od siebie i łączą się z sobą pod nazwą: Szat-el-Arab (rzeka Arabów).

Te 4 rzeki, których nazwy rymują się z sobą;

Fizon — *Gihon*; *Diglath* — *Frat*, formują już w Pierwotnem Objawieniu — na pierwszej stronicy Pisma św. Znak Krzyża, który blaskiem swym przyświeca na początku świata: *Eufrat i Tygrys* płynąc w kierunku południowym stanowią jakby Tram pionowy (prostopadły), a *Fizon i Gihon*, jakby dwa ramiona, idące

na Wschód i na Zachód tworzą dwa Poprzeczne Belki Krzyża, tak iż Ujście tych rzek obecnie tworzą postać Krzyża w formie jakoby greckiej litery *Ypsylon* (*Y*).

Tam u stóp gór Kaukaskich, gdzie na szczycie góry Ararat w Armenii osiadła *Arka Noego* po potopie — tam była podwójna Kolebka rodzaju ludzkiego: za *Adama i za Noego*,

II.

Krzyż jest *Symbolem*, *błogosławieństa* doczesnego i wiecznego: bo nietylko Ojcowie błogosławili dzieciom z wniesionemi w górę rękoma — ale Jakób Patryarcha umierając, przełożył swe ręce, jednę na drugą, tworząc formę Krzyża i położył prawą rękę na głowę Efraima, a lewą na głowę Manassesa i tak Krzyżem błogosławił Syny Józefowe. (Gen, 48.)

III.

Krzyż jest także *Symbolem Odkupienia* zwłaszcza w Objawieniu Mojżeszowem. Prawodawca S. Z. kazał zabijać Baranka, a krwią jego namazywać oba podwoje (postes) t. j. na prawo i lewo; i oba naprożniki (superliminaria) t. j. w górze i na dole a więc w formie Krzyża, na znak, że Krew Jezusowa nam wejście do nieba otwiera. (Exod. 12).

IV.

Prorok Ezechiel opisuje Krzyż, jako znak wybrania naszego gdy (w R. 9) wprowadza Męża odzianego w Białe — płócienne szaty który naznacza głoskę *Thau* na czołach wybranych, jak my tem znamieniem oznaczeni jesteśmy, literą Thau, która w staro-hebrajskim fenickim, samarytańskim pisała się, jak dotychczas w łacińskim w formie T. t. a więc w formie Krzyża.

V.

Na zakończenie N. Z. opisuje Jan św. w Apokalipsie (R. 7) jak Anioł mający Pieczęć Boga Żywego piętnuje nią sługi Boże 144.000 z każdego pokolenia, a kończąc Objawienie (R. 22) opisuje powtórnie Rzekę Żywota, wychodzącą od Stolicy Boga i Baranka — a po obu jej stronach rośnie *Drzewo Żywota* (Lignum Vitae) rodzące 12 owoców Ducha św. na zbawienie ludów pogańskich. — Otóż, jako Pismo św. rozpoczyna się od Drzewa Żywota w Raju, tak i kończy się na *Drzewie Żywota* w Kościele i w niebie.

Koropiec 21 Marca 1900.

X. Wład. Jul. J.

Kwestya socyalna i Eucharysta.

Wyjątek w przemówieniu P. Verspegen na Kongresie brukselskim.

Katolicy, młodzieńcy, mężowie, kapłani którzy mię słuchacie przyznajcie, że ile razy zbliżaliście się do Stołu Pańskiego, wracaliście silniejsi, więcej ze siebie zadowoleni, mężniejsi, lepiej uzbrojeni na walkę życia, wyraźniej pojmujący obowiązki wasze i gotowi je spełnić należycie.

Ojcowie i matki, którzyście zaprowadzili w swojem ognisku święty zwyczaj częstej Komunii, przyznajcie, że w tem właśnie polega pokój domowy, słodkie serc zjednoczenie, błogie szczęście i czystość młodego pokolenia naszej poruczonej straży.

Majstrowie i robotnicy, którzyście razem klęczeli przy Stole Pańskim, przyznajcie, że zakosztowaliście słodyczy braterstwa chrześcijańskiego. Ci którym jest dano rozkazywać, zrozumieli tu obowiązki swoje, odpowiedzialność za posiadane dostatki. Ci którym dano słuchać, pojmuja tu wysoką swą godność w Kościele, pewność lepszego, przyszłego żywota.

Kapłani, znużeni swą pracą pasterską, lękający się szerzenia nauk przewrotnych, pragnący ustrzedz swoje owieczki od złego, wszak niezaprzeczycie tego zdania doświadczeniem ugruntowanego.

Postępy socyalizmu są w stosunku odwrotnym do liczby Komunii wielkanocnych.

A wy biskupi, którzy dźwigacie cięższy jeszcze ciężar, wy wiecie, gdy termometr Eucharystyczny się podnosi, socyalizm upada; gdy socyalizm wzrasta, termometr Eucharystyi upada.

W tem zjawisku leży prawo, którego zapoznać jest niepodobieństwem. Niedawno dzienniki nadreńskie przyniosły nam wiadomości z Niemiec. Znacie je, z jednej strony postęp socyalizmu, z drugiej opór wytrwały i postęp katolicyzmu. Między temi dwoma obozami jakaż jest linia demarkacyjna? Pozwólcie mi powiedzieć nowem wyrażeniem: To granica Eucharystyczna!

Wszędzie, gdzie się odprawia Ofiara Mszy świętej, wszędzie gdzie naród komunikuje, socyalizm jest odrzucony i ginie; tam zaś, gdzie wiara słabnie, gdzie ołtarz jest tylko symbolem odrzuconej przeszłości, tam socyalizm postępuje i tryumfuje.

W Niemczech, jak donosi czasopismo „Germania“ — na dwa miliony głosów socyalistycznych zebranych w Państwie

ani sto tysięcy nie zostało zebrane w prowincyach katolickich, a ani tysiąc nie ma pochodzących od elektorów katolickich z urodzenia. Powiedzieć więc można z mówcą świętym: Królowie, rozumiejcie i wy sędziowie ziemscy, uczcie się.

O modlitwach i ceremoniach Mszy świętej.

Epistoła.

Rubryka. Dictis orationibus, celebrans positis super librum vel super Altare manibus ita, ut palmae librum tangant; vel ut placuerit, librum tenens, legit Epistolam intelligibili voce, et respondetur a ministro Deo gratias.

Komentarz historyczny. Po kolekcie czyta się epistoła. To czytanie tak sie nazywało, gdyż było zwykle wyjątkiem z listów św. Pawła, którego szczególnie apostołem nazywano. Z tej przyczyny czytanie to nazwane zostało Epistołą, czyli listem. Jednakże nie ograniczono się wyłącznie na czytaniu tylko wyjątków tychże listów apostolskich po kolekcie, ale wybierano także ustępy z innych ksiąg Starego i Nowego testamentu. Czytano nieraz i listy biskupie, a że te listy ustalały pokój nazywano je comunicatoriae, listy komunii, pacificae lub irenicae, listy pokoju.

Jak dzisiaj, tytuł był taki, jaką nazwę miała książka czytanie takie zawierająca. Lud usiadał podczas tego czytania, gdyż to było dla pouczenia go. Nie potrzebujemy wspominać, że w tych pierwszych czasach, nabożeństwa odprawiano w języku zrozumiałym dla wszystkich. Nie ograniczano się też na jednem czytaniu. Właściwą Epistołę poprzedzało kilka ustępów, wyjętych ze Starego Testamentu. Pamiątka tego pozostała we mszach na środy i soboty suchedni kwartalnych, w czwarty tydzień wielkiego postu i t. d.

W Medyolanie przechowuje się ten zwyczaj przez cały rok, czytają tam dwie epistoły, pierwsza wyjęta ze Starego Testamentu druga z Nowego. We Francyi kilka kościołów zatrzymało ten zwyczaj, tam śpiewają podczas Mszy we wielkie uroczystości dwie Epistoły, wyjęte z obu Testamentów: lektorowie mieli obowiązek śpiewania Epistoł.

Podług liturgii rzymskiej czyli zachodniej, Epistoła, z małym wyjątkiem jest z listów kanonicznych świętego Piotra, Pawła, Jakuba, Jana i Judy. Na święta Epistoła jest wyjętą z listów apostolskich i z ksiąg Starego Testamentu. Przy końcu Epistoły odpowiada się: «Deo gratias», Dzięki Bogu, co jest formułą z dalekiej starożytności.

Komentarz mistyczny. Kollekta jest umieszczoną po Gloria in excelsis. Składając Bogu po hymnie anielskim dług uwielbienia, zjednaliśmy go sobie, aby przyjął nasze modlitwy, które kapłan, jako pośrednik złożył w kollekcie Panu. Po Kollekcie następuje w porządku nie mniej wyraźnym Epistoła. Przez modlitwę, w istocie prosimy Boga, aby nam dał poznać wolę Swoją; Pan odpowiada nam, pouczając nas w Epistole. Mądre to rozporządzenie liturgiczne, które umieszcza Epistołę po kollekcie, okazuje nam, jak ścisły związek jest między modlitwą, a czytaniem ksiąg świętych, że jedno i drugie jest próżnem, jeśli się nie łączą. To właśnie naprowadziło św. Augustyna na tę wyborną regułę chrześcijańskiego życia: Kto chce zawsze być z Bogiem, powinien się modlić i czytać; gdy bowiem się modlimy, mówimy do Boga, gdy czytamy lub słuchamy czytania, Bóg przemawia do nas. Słuszna więc, że Epistoła czyta się po kollekcie; a również słuszna, że przed Ewangelią. Najprzód dlatego, że zdaniem wielu autorów przedstawia Proroctwa o przyjściu Messyasza, uosobionego w Ewangelii, widzą przed nią, jak cień przed światłością, bojaźń przed miłością, figurę przed rzeczywistością, początek dzieła przed jego uzupełnieniem. Takie jest zdanie świętego Dyonizego: «Ustanowiono zwyczaj czytania Starego Testamentu przed Nowym, aby pouczyć, że pierwszy przepowiada życie Zbawiciela, a drugi je opowiada, że pierwszy przedstawił prawdę w symbolach, a drugi okazuje ją w prawdzie.

Proroctwa starego prawa znajdują swą prawdziwość w wypadkach prawa nowego, a słowa Boże, w pierwszym wypowiedziane, są spełnione w drugim. Wielki papież Innocenty III. wyraża myśl analogiczną, gdy nas zapewnia, że Epistoła jest tem względem Ewangelii, czem był święty Jan Chrzciciel względem Pana Jezusa, przygotuwujący drogę Pańską. Jan Chrzciciel stoi na granicy między prorokami a Apostołami, jedną rękę wyciąga on do prawa mojżeszowego, drugą do prawa chrześcijańskiego. Dlatego też Epistoła bywa wyjętą to ze Starego to z Nowego Testamentu. W końcu zdaje się słuszną, aby słowo Boże poprzedzone było pismami apostołów. gdyż idziemy tu za przykładem Pana Jezusa, który mając nauczać w którem mieście, wysyłał tam pierwej Swoich dwóch uczniów! Tak też mówi święty Paweł: »Bóg przemawiał do ludzi różnymi głosami, ...w końcu przez Syna Swego.»

Jakaż w istocie uwaga w wyborze różnych ustępów, które Kościół nam podaje! Święty Hieronim należy do tych, którzy się

najwięcej przyczynili do ich uporządkowania tak, jak teraz następują w ciągu roku. Sprawa ta godną była, aby tak sławny doktor nad nią pracował. Wszystko co najmądrzejsze składa się tu na pouczenie i rady, co najczystsze i najświętsze stanowi naukę moralną, co najwyraźniejsze i najjaśniejsze, jest tu mądrością wszystko, co najwznioślejsze, najpobożniejsze i najbardziej pouczające w Listach świętych, a szczególnie w nieporównanych pismach apostoła narodów, znajduje się tu zebrane, ułożone, uporządkowane w sposób najmądrzejszy i najtrafniejszy, zastosowany do świąt i niedziel. Epistoły odnoszą się zawsze do tajemnicy, do uroczystości lub do Ewangelii, która ma być czytaną: wystarczy rozłożyć Mszał aby się o tem przekonać. W pierwszą niedzielę Adwentu, Epistoła przygotowując nas na przyjęcie Mesyasza, oznajmia, że noc się kończy, że dzień się zbliża, że trzeba porzucić uczynki ciemności, a przybrać się w światłości zbroję. W dzień Epifanii czyta się ustęp z Izajasza, który wyraźnie przepowiada przyjście Magów i ich dary, W niedzielę Trójcy Przen. czyta się wyjątek ze św. Pawła, upokarzającego się z uszanowaniem przed głębokością mądrości i umiejętności Bożej i zawstydzającego pychę człowieka, który chce zgłębić niepojęte sądy i drogi Najwyższego. W dniu Przen. Sakramentu, słyszymy głos tegoż Apostoła, który opisuje ustanowienie Boskiej Eucharystii, i wzywa do godnego uczestniczenia w Przen. Tajemnicy. Tak samo i inne. Mądry ten rozkład jest arcydziełem, które wymagało pracy geniuszów i największych doktorów Kościoła.

Z drugiej strony wzniosłość celu jest godną uwagi. Czyliż może być lepsze przygotowanie do ofiary, jak słuchanie słowa Bożego? Trzeba duszę oczyścić, a słowo Boże właśnie wywiera ten skutek, poddając ducha prawdom ogłoszonym, a wolę rozkazom tamże objawionym. To właśnie Pan Jezus nam daje do zrozumienia, bo chcąc oczyścić apostołów, nim im dał w Sakramencie Ciało Swoje, rzekł im: «Jesteście czystymi. — Iam vos mundi estis!» Cóż ich oczyściło? Rozmowa Pana Jezusa z nimi. Jesteście czystymi z powodu słowa, któreście słyszeli, propter sermonem quem locutus sum vobis. Słowo Boże jest w istocie żywą wodą, która lepiej jeszcze niż zwykła, użyta przez Zbawiciela do umycia nóg Apostołów, usuwa z tych, którzy się nią obmywają wszelki trąd i wszelką nieczystość. Ona jest mieczem duchowym niszczącym grzech w człowieku i oddzielającym duszę jego od uczuć cielesnych. Słowo Boże jest jakby kosą mistyczną, która w nas scina błędy i występki, wierze zaś, ufności, skrusze i innym uczuciom

potrzebnym do złączenia się z Boską Ofiarą, pozwala wzrastać w sercach naszych i swobodnie się w nich rozwijać,

Memento mori!

„Błogosławiony, który godzinę śmierci ma zawsze przed oczyma i codzień do dobrej śmierci się gotuje!“ (Tomasz a Kempis, Księga I rozdział 23.) Słowa te pełne prawdy życiowej zawierają w sobie ważną przestrogę także dla kapłana.

Zapewne każdy w ciągu życia dba troskliwie o dobro duszy swojej i z każdym dniem stara się przybliżyć do onego ideału życia kapłańskiego, którego mistrzem sam Chrystus Pan. Lecz zazwyczaj mało się pamięta o tem, że i po śmierci można przyspieszyć zbawienie duszy swojej i przyczynić się do rychlejszego jej wyzwolenia z czyśćca, robiąc już za życia odpowiednie kroki w tym celu. Potrzeba tego tem większa, że — jak stwierdza smutne doświadczenie — właśnie o duszy zmarłego — kapłana najmniej ludzie pamiętają, jużto z powodu obojętności krewnych, jużto wskutek nieuzasadnionego mniemania, że cnotliwy żywot zmarłego uprawnia do przypuszczenia, iż już jest wybawionym. Słusznie tedy upomina czcigodny Tomasz a Kempis l. c.: „Nie spuszczaj się na krewnych i przyjaciół... albowiem prędzej niż myślisz ludzie zapomną o tobie“; i nieco dalej:

„Któż będzie pamiętał o tobie po śmierci, kto za ciebie modlić się będzie? — Czyńże teraz, najmilszy, co tylko ku zbawieniu twemu czynić możesz, bo nie wiesz, kiedy umrzesz i co cię po śmierci czeka!“

Dla tego, kto chce zapewnić sobie rychłe wybawienie duszy z czyśćca, już za życia będzie się starał zabezpieczyć na tę ewentualność, gdyby pozostali po jego śmierci o nim pamiętać nie mieli. W tym celu kapłan robiąc testament przeznaczy pewną kwotę na odprawienie pewnej liczby Mszy świętych za własną duszę, lub za zezwoleniem władzy duchownej zrobi odpowiedni legat w swoim parafialnym kościele.

Najlepszy to niezawodnie sposób użycia własnego majątku na zabezpieczenie sobie zbawienia duszy, najlepsze zastósowanie się do onego upomnienia Chrystusa Pana: „Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków!“ (Łukasz 16, 9).

A. M. D. G.

Wspomnienia i uwagi praktyczne z Kongresu Eucharystycznego Brukselskiego

Zebrania kapłańskie.

O uświęceniu kapłana przez Eucharystyę.

Przedmiot ten był omawiany z pobożnością i namaszczeniem, charakteryzującem P. O. Petit, Jezuitę, znanego przez swoje apostolstwo w Belgii i we Francyi.

Podniósłszy z Ojcami Kościoła, Boską wielkość kapłaństwa, Wielebny ojciec wykazał potrzebę, aby kapłan pracował nad swojem uświątobliwieniem, Świętość uzyskać może w szczególności przez rozmyślanie, Mszę świętą, odprawianą z wiarą i miłością, odwiedziny codzienne Przen. Sakramentu; przez rekolekcye roczne i miesięczne; wreszcie przez zebrania kapłańskie wśród których w pierwszym rzędzie są zebrania kapłanów Adoratorów. Za to uznanie szczerze stowarzyszeni podziękowali.

Co do medytacyi, słuchacze Ojca uśmiechnęli się, gdy je nazwał barometrem sanctitatis. Cóż to za sławny barometr? Oto:

Jeżeli kapłan mi powie: Rozważam cały rok; wówczas czytam w jego duszy pogodę: ta dusza jest pięknem niebem bez chmur. Jeżeli mi mówi: Od czasu do czasu zaniedbuję medytacyą, czytam pogoda, ale barometr opada. Jeźli mi mówi: nie rozmyślam regularnie: ta dusza zmienna. Jeżeli mi kapłan mówi: Rozmyślam mało albo nic: żal mi cię; bo wyczytuję w twojej duszy wiatr lub deszcz, deszcz smutku i zniechęcenia wiatr pokus. Gdy wreszcie kapłan mi mówi: ja nie rozmyślam wcale; mówię mu: Biedny br acie, w twojej duszy widzę burzę morską, zatonięcie;

Przyznajmy, że barometr W. O. Petit wskazuje tak dokładnie stan naszej duszy, jak ów barometr stan atmesfery

---

Uwiadomienie.

Uprasza się P. T. Księży, którzy są zapisani do Tow. P. A. pod Nr. 15000—20000, aby zechcieli odprawić Mszę św. roczną w miesiącu kwietniu za wszystkich zmarłych członków Tow. kapł. Ador. R. i p.

Właściciel wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łac. w Bruckentahl p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, we Lwowie.

Confraternitas sacerdotalis
Adorationis
SSmi Sacramenti.

Libellus adorationis
№



MAGISTER ADEST ET VOCAT TE.

1		17
2	Nomen	18
3		19
4	Praenomen	20
5		21
6	Officium	22
7		23
8	Paroecia (vulgo dicta)	24
9		25
10	Patria	26
11		27
12	Dioecesis	28
13		29
14	*Mensis: Aprilis.*	30
15		31
16		

Po zaznaczeniu godzin adoracyi, można odciąć i odesłać do X. Dyrektora dyecezalnego.

Libellos adorationis i pisma

o przyjęcie do

Towarzystwa Kapłanów Adoratorów

trzeba przesyłać

We Francyi: Dyrekcya centralna, Paryż 23. Avenue Friedland.
We Włoszech. Dyrekcya jeneralna, Rzym, Via del Pozzetto 160.
W Niemczech: Pks. Dr. J. E. Pruner, Dyrektor jeneralny, Prof. św. Teologii i kan. w Eichstadt (Baw.)
W Austryi: Pks. Karol Krasa, kooperator, Wiedeń, VII|3 par. Altlerchenfeld.
W Czechach: Pks. Antoni Suchanetz, rektor Seminaryum kleryków w Königgrätz.
Na Morawie: Pks. Kanonik Józef Drobena w Krems.
Na Szląsku: Pks. Wacław Schuman, proboszcz zamkowy, Jungferndorf (p. loco) Szląsk austryacki.
W dyecezyi krakowskiej Prz. ks. Antoni Opidowicz, proboszcz i dziekan, Sułkowice (p. loco).
W Poznańskiem: Prz. ks. dr. Jedzink, Prałat, rektor seminar. kleryków, Poznań.
W dyecezyi chełmińskiej: Przew. ks. Lic. Łabuński, dziekan i probosz, Schönsee.
W dyecezyi tarnowskiej: Pks. Józef Krośniński. katecheta, Tarnów.
W dyecezyi przemyskiej r. ł.: Pks. K. Bieda, Spir. Sem. kleryk. Przemyśl.
W dyecezyi przemyskiej rit. gr. cath.: Pks. A. Czaban, Kapelan Najprz. ks. Biskupa gr. w Premyślu.
W dyecezyi stanisławowskiej r. gr. cath.: Pks. J. Smereczyński, Worona koło Stanisławowa (p. Ottynia).
W Archidyecezyi lwowskiej r. gr. cath.: Pks. M. Sadowski, kat. Brzeżany.
W Archidyecezyi lwowskiej obrz. łac.: X. Ludwik Dąbrowski, proboszcz w Bruckenthalu (p. Uhnów).

Korespondencye do Redakcyi.

N.

Polecenie modlitwom: